

Janusz Zawadka

"Toleranz und Gewalt. Christentum zwischen Bibel und Schwert", Arnold Angenendt, Münster 2008 : [recenzja]

Seminare. Poszukiwania naukowe 31, 325-327

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

Arnold Angenendt, *Toleranz und Gewalt. Das Christentum zwischen Bibel und Schwert*, Aschendorf Verlag, Münster 2008, ss. 799. (*Tolerancja i przemoc. Chrześcijaństwo pomiędzy Biblią i mieczem*, tłum. JZ).

Autor książki nie jest zbyt znany polskiemu czytelnikowi, choć jest renomowanym profesorem historii Kościoła, (ur. w 1934 r. ksiądz katolicki). Wykładał w Toronto, Bochum i Münster, był współpracownikiem historii średniowiecznej w Cambridge, od 1999 r. przebywa na emeryturze.

Punktem wyjścia dla rozważań Arnolda Angenendta jest tematyka przemocy w różnych postaciach. Interesuje go przemoc jaka występuje pomiędzy ludźmi, społecznościami i narodami oraz ta, która wynika ze światopoglądu religijnego. Ta ostatnia, przemoc religijna, interesuje go najbardziej. Stąd staje się zrozumiałe, iż najwięcej miejsca poświęca on chrześcijaństwu, do którego sam należy. Fenomen chrześcijaństwa został spolaryzowany z jednej strony w relacji do przesłania biblijnego, a z drugiej do wyznań protestanckich, takich jak luteranizm i kalwinizm, oraz do religii monoteistycznych – judaizm i islam. Autor już w samym tytule książki wskazuje na fakt, że nie tylko Biblia, ale również chrześcijaństwo pełne są przemocy. Biorąc pod uwagę ten aspekt, rzeczywiście nie sposób zaprzeczyć, iż w chrześcijaństwie zaistniało wiele aktów przemocy, a w Biblii, o czym ona zaświadcza, Izraelici toczyli „święte wojny”. Inaczej być nie może, bowiem zarówno Biblia, jak i chrześcijaństwo są świadectwem konstytuowania się religii na tle nieprzyjaznych i wrogich im pogańskich bóstw, kultur i narodów. Wszędzie tam, gdzie jest człowiek, tam też ma miejsce i grzech. Jednak grzech, przemoc itd., to nie cała prawda o chrześcijaństwie. Autor zwraca uwagę, iż niejako po przeciwnej stronie bieguna można dostrzec również jego strony pozytywne. W rozumieniu Angenendta jest nim rozwój tolerancji w chrześcijaństwie, która była jednocześnie odpowiedzią i alternatywą na powstającą przemoc. W ostateczności tolerancja stała się fundamentalną zasadą dla wzajemnego poszanowania między ludźmi i społeczeństwami. Stała się ona jedną z podstawowych zasad chrześcijaństwa, która wpływała dawniej, jak również oddziałuje współcześnie, na kształtowanie się poprawnych stosunków społecznych. W podtytule książki „Biblia” reprezentuje tolerancję, a chrześcijaństwo „miecz”. Takie zestawienie jest nieco prowokacyjne, może nasuwać tendencyjne widzenie jakże niełatwych, trudnych i niejednoznacznych do oceny wydarzeń historycznych. Nie o to jednak chodzi autorowi. W tak pomyślanym tytule, tematem wiodącym książki nie jest ani Biblia, ani jej przesłanie, lecz historia chrześcijaństwa. To dzieje chrześcijaństwa są kanwą, na bazie której zostały omówione poszczególne zagadnienia. Dla wydobycia głębszych treści autor zestawia je w starannie dobranych parach. Dla przykładu są to: religia – przemoc; monoteizm – bezwzględność; chrystianizacja – przymusowe misje; wojna – wyprawy krzyżowe; nietolerancja – inkwizycja; Kościół – prawa człowieka; poddany – niewolnik; żydzi – muzułmanie; wolność myśli – potępienie nauczania; heretycy – katarzy; zabobon – oświecenie; asceza – nienawiść ciała; ofiary – krwawe pokuty; seksualność – małżeństwo; czarownice – nienawiść do kobiet. Już sam zestaw tematów zapewnia pocztytność wcale niełatwej książki, która ze względu na złożo-

ność sytuacji, wymaga od czytelnika uwagi, a w poszczególnych zagadnieniach, nawet powtórnej lektury.

Na całość dość obszernej książki składa się 5 części, które są napisane w kluczu „przemoc-tolerancja”. Przedstawiają one po kolei historię chrześcijaństwa. W pierwszej części, zatytułowanej (*Toleranz Und Gewalt als menschliche Erstaufgabe* – tolerancja i przemoc jako pierwsze ludzkie zadanie, tłum. JZ), autor przedstawia narodziny fenomenu państwowości. Pokazuje, iż świadomość odrębnego w stosunku do narodu podmiotu politycznego jakim jest państwo, konstytuowała się przede wszystkim w oparciu o chrześcijańskie paradygmaty, o zasadę wolności, poszanowania prawa i tolerancję. Autor naświetla sytuację społeczno-polityczną rozdziału Kościoła od państwa. Jego zdaniem decydujący wpływ na rozwój tej doktryny mieli filozofowie Oświecenia: Immanuel Kant, Johann Fichte i Georg Friedrich Hegel. W myśl wolności jednostki, rodzący się ateizm ogłaszał, wsparty hasłami rewolucji francuskiej, zmierzchn chrześcijaństwa, tzn. koniec tolerancji dla dotychczasowej religii. W drugiej części pt. (*Gottesrechte und Menschenrechte* – prawa Boże i prawa ludzkie, tłum. JZ) została przedstawiona idea wolności w relacji do religii w aspekcie politeizmu i monoteizmu. Właśnie w monoteizmie autor upatruje początki tolerancji, mimo iż wzajemny stosunek człowieka do religii/Kościoła charakteryzował się w przeszłości dużą ambiwalencją. Nie zawsze i nie wszędzie stosunki te układały się poprawnie. Zostały one przedstawione w szerszej perspektywie, w relacji do Kościoła katolickiego i do Kościoła ewangelickiego. Na ich tle autor ukazuje, iż prawa ludzkie i prawa Boże są zaczerpnięte bezpośrednio z kultury judeochrześcijańskiej. Dla porównania przybliży on też zasady dwóch religii monoteistycznych, judaizmu i islamu. Takie ujęcie tematu posłużyło mu za punkt wyjścia dla trzeciego rozdziału (*Religionstoleranz und Religionsgewalt* – tolerancja religijna i przemoc religijna, tłum. JZ). Tutaj głównym tematem jest prześladowanie heretyków i działalność inkwizycji, mowa jest zarówno o inkwizycji w Kościele katolickim, jak i w protestantyzmie, który choć mocno podkreślał zasadę wolności, to jednak sam się nie ustrzegł aktów przemocy (Luter, Kalwin). Autor wykorzystał te tematy, które notabene zawsze wywołują żywe dyskusje, do sformułowania jednoznacznej oceny: w imię religii łamano prawa człowieka i od tej prawdy nie da się uciec. Na tle religijnym miały miejsce akty przemocy (*Gewalt*), brakowało wzajemnego poszanowania, tolerancji (*Toleranz*). Czwarta część (*Heiliger Krieg und Heiliger Frieden* – święta wojna i święty pokój, tłum. JZ) zajmuje się problemem działalności misyjnej prowadzonej w imię religii. Autor poszerza w niej rozumienie działalności misyjnej w Kościele katolickim o analogiczne praktyki w islamie i judaizmie. Misja i tzw. „święte wojny”, to temat wiecznie żywy, nabrzmiały i kontrowersyjny w ocenie. W części piątej (*Christen und Juden* – Chrześcijanie i żydzi, tłum. JZ) przedstawiono relacje pomiędzy chrześcijaństwem i judaizmem, omówiono również i te, które dla obu stron są trudne, nierzadko naznaczone wzajemnymi uprzedzeniami, jak prozelityzm czy przymusowe chrzty żydów. Wiele miejsca zostało poświęcone Niemcom faszystowskim, pogromie Żydów w „noc kryształową” 1938 r., czy ich prześladowaniom w czasie II wojny światowej. Krytycy w Niemczech przyjęli tę pozycję z uznaniem. Wypełnia ona lukę w literaturze religijnej na temat przemocy i tolerancji w chrześcijaństwie, w religii pomiędzy Biblią i mieczem. Omawia ona sprawy bogato i szeroko, odwołując się do wielu przykładów, dlatego czyta się ją z dużym zainteresowaniem. W opiniach krytyków podkreślano, iż książka ta stanowi ważny krok na drodze opracowania trudnych, „czarnych stron” historii chrześcijaństwa. Niewątpliwym jej walorem jest to, iż nie waha się ona mówić o trudnych i bolesnych sprawach. Dużą zaletą tej pozycji jest fakt, że historia religii została ukazana w świetle historii powszechnej ze szczególnym uwzględnieniem mentalności kultury zachodniej. Jest ona pozycją wyważoną, daleką od „wzniesienia pożarów”, od antagonizowania w przypadku różnicy zdań. Jest to o tyle istotne, że interpretacja historyczna nigdy do końca nie spełni postulatów „obiektywności”. Nie można ustrzec się pewnych nieścisłości czy mankamentów, bowiem w badaniu historii ma się do czynienia ze „świadkami martwymi”, a nie żywymi, z interpretacją, która w zależności od metody i sposobu wykorzystania źródeł zmienia widzenie i ocenę badacza. Pozycja ta jest cenna jeszcze z innego powodu: jest ob-

szerna w przypisy i bogata w literaturę. Czytając tę książkę, można odnieść wrażenie, iż autor pozbierał zarzuty, których przypomnienie jest wyciąganiem błędów z przeszłości. W związku z tym, może zrodzić się pokusa, aby historię chrześcijaństwa interpretować jako religię, która na wielu frontach po prostu zawiodła i nie sprawdziła się (*Versagen des Christentums*), gdyż zamiast tolerancji i poszanowania, do których nawołuje Biblia, wybrała jej brak, przemoc i prześladowania inaczej wierzących. W istocie tak można by odnieść się do lektury tej książki, gdyby nie fakt, iż obok jaskrawych błędów, jakimi z pewnością były akty przemocy, ale nie tylko w chrześcijaństwie, ponieważ problem jest szerszy i występuje także w innych religiach, ukazuje ona również i pozytywne strony pluralizmu religijnego. Do nich należą niewątpliwie dążenia jakimi były próby znalezienia rozwiązań w trudnych sytuacjach. Owe starania stworzyły platformę, na której rozdziły się podstawowe fundamenty kultury zachodniej, wykorzystywane do dziś w różnych dziedzinach życia społeczno-religijnego, do których z całą pewnością należy zaliczyć dialog i tolerancję.

Ks. Janusz Zawadka MIC

Elżbieta Szczot, *Ochrona rodziny w prawie Kościoła łacińskiego*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2010, ss. 343.

Autorka jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jan Pawła II, kanonistką. Książka została przedstawiona na tej uczelni jako praca habilitacyjna.

Temat pracy wpisuje się w nurt próby odniesienia się do aktualnie występującej sytuacji społecznej, związanej z kryzysem rodziny oraz problemami dotyczącymi definiowania małżeństwa i rodziny. Negatywne zjawiska zachodzące w Europie i świecie, chociażby demograficzne, zaliczane są do bezpośrednich skutków osłabienia rodziny. Recenzowane opracowanie dotyczy próby rozpoznania treści mieszczących się w problematyce ochrony małżeństwa i rodziny. Praca ukazuje istotne elementy małżeństwa i kanonicznego pojęcia 'rodzina'; jej ochronę na etapie przygotowania do zawarcia małżeństwa oraz po jego zawarciu, wskazując na skutki prawne nowo powstałego związku i ich konsekwencje. Przedmiot rozważań został ograniczony do Kościoła łacińskiego, co znajduje usprawiedliwienie w tym, że katolickie Kościoły wschodnie mają własną, bogatą i nieco odmienną, tradycję w tym względzie. Celem pracy było ukazanie instytucji rodziny jako naturalnej i podstawowej komórki społecznej, zbudowanej na małżeństwie zawartym między mężczyzną i kobietą, komórki, która na gruncie prawa kanonicznego posiada odpowiednie zabezpieczenie prawne.

Praca składa się z trzech rozdziałów logicznie się dopełniających. Pierwszy z nich, zatytułowany *Podstawy eklezjalne ochrony rodziny* (ss. 31-86), przedstawia źródła założenia i istnienia rodziny, określa podmiot ochrony, czyli rodzinę w aspekcie teologicznym. Punktem wyjścia jest pokazanie małżeństwa heteroseksualnego jako podstawy zaistnienia rodziny z punktu widzenia Magisterium Kościoła. Autorka z dużą wnikliwością przybliży biblijno-teologiczny aspekt małżeństwa, ze szczególnym podkreśleniem jego wymiaru antropologicznego w porządku stworzenia, także to, że między ochrzczonej jest ono sakramentem i pozostaje nierozdzielne. Ten ostatni przedmiot jest pokazany jako ten, który zapewnia małżeństwu i rodzinie gwarancję stabilności. W dalszej części rozdziału pokazano rodzinę jako *communio personarum* oraz jako Kościół domowy, a także podkreśla się znaczenie miłości małżeńskiej dla dobrego funkcjonowania rodziny, mającej swój wymiar nie tylko moralny, ale i prawny. Następnie Autorka uwypakowała rolę i znaczenie Papieskiej Rady ds. Rodziny oraz omawia Kartę Praw Rodziny, który to dokument zapewnił ochronę tych praw. Prawa rodziny są ukazane jako szczególna grupa praw człowieka, czyli ich podstawą jest prawo naturalne, cieszące się niezbywalnością i nienaruszalnością. Z całości rozważań tego rozdziału Pani Szczot formułuje tezę, że podstawy antropologiczne i eklezjologiczne uzasadniają istnienie rodziny jako podmiotu autonomicznego, uprzedniego wobec wszystkich innych organizacji i dlatego rodzina winna się cieszyć pełną ochroną prawną. Należy ocenić ten rozdział pozytywnie.